Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 1 stycznia 1930. | Nr. 1.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka parter.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.
Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W obliczu Nowego Roku.

I znów zjawił się przed nami NOWY ROK. Przeszło szybko, prawie że niespostrzeżenie dwanaście miesięcy OBFITYCH i BRZEMIENNYCH w wydarzenia nietylko U NAS ale na CAŁYM ŚWIECIE. Było w ciągu tych dwunastu miesięcy rozmaicie: było ŹLE i DOBRZE, SMUTNO i WESOŁO. Obok nas przewalało się ROZPĘDZONE ŻYCIE z hukiem i odgłosem PRACY NA CHLEB POWSZEDNI, ze szczękiem walki o byt.

Ubyli jedni, przybyli na ich i na inne miejsca drudzy. Było słońce, były i powodzie, było cicho i było tak, że w poszumie SŁÓW WALCZĄCYCH nic słychać nie było. Ot, jak zwyczajnie w życiu... Wszystko zebrały ze sobą MINIONE MIESIĄCE, szmat czasu, który przeszedł, którego dzisiaj już niema i który NIE WRÓCI NIGDY. Nowe życie nowa praca, NOWA WALKA POTOCZY SIĘ DALEJ, będzie znowu człowiek O KAWAŁEK CODZIENNEGO CHLEBA, zabiegał w trudzie i znoju, w trosce i znoju, W TROSCE NIEPEWNEJ o dzień jutrzejszy.

Wytężonemi oczyma PATRZYMY WSZYSCY w zasłoniętą oddal, kryjącą w sobie nadzieje, zawody, pragnienia, szczęście i ból. To wszystko z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ przyjdzie, tak jak w roku ubiegłym — przyjdzie, ALE i MINIE i znowu nadejdzie któryś tam z rzędu NOWY ROK.

Trzeba jednak Z UFNOŚCIĄ WE WŁASNE SIŁY, z wiarą w skuteczny wysiłek rąk, myśli ducha iść w dni przyszłe, aby UCZYNIĆ ZADOŚĆ wewnętrznym pragnieniom, utajonym tęsknotom, których CELEMORTATECZNYM ZAJĘCIE w ŻYCIU STANOWISKA dającego zapewnienie tego życia. Nie należy zrażać się przeciwnościami, które napewne będą a które koniecznie ZWALCZYĆ TRZEBA, by osiągnąć UPRAGNIONY CEL.

Więc WIERZYĆ WE WŁASNE SIŁY, zaufać własnym mięśniom i myślom IŚĆ CIĄGLE NAPRZÓD z pełnią przekonania O ZWYCIĘSTWIE. Iść w deszczu i chłodzie, PRZEZ SŁOŃCE i BURZE przez mgły i wykroty, rozbijając chmury, jak głazy i wierząc:

że tam wyżej świeci błękit nieba
jeno wznieść nad chmury się potrzeba!

TA-SZCZE.

Z młodością z pracą z wiarą.

„Trzeba z młodością naprzód iść, po życie sięgać nowe!“ A dalej: „Po wyścigu krwi i żelaza, nastąpi wyścig pracy.“ I nakoniec: „Trzeba wierzyć, bo z wiary rodzi się zapał do pracy, chęć do życia i szczęście.“

Należy zapamiętać sobie te trzy zdania. Zapamiętać i zrozumieć je. A zrozumiawszy iść naprzód z młodością, prześcigać się w pracy i wierzyć. Kuć myślą i czynem granity na rozbudowę Wielkości. Chociażby nawet porywać się z pięściami na gwiazdy. Chociażby nawet chcieć montować rakietę na księżyc, czy na Marsa. Ale chcieć.

Myśl powinna być zawsze młodą, zawsze buchać entuzjazmem, nigdy nie pełzać ścieżkami, na których chwast i chwast i mlecze rosną. Chyba, że myśl jest płomieniem, co chwasty i mlecze wypali. Na wypaleniskach przebujne kwitną rośliny a wykwitnięte, przecudnym żywią kwiatom. Żywią oczy, serce, duszę, myśli, wszystko, wszystko...

Szczęśliwego Nowego Roku
życzy Swoim Czytelnikom,
Współpracòwnikom, Przyjaciółom i Sympatykom
Wydawn. „GŁOSU PODHALA“

Tadeusz Szczecina

List noworoczny.

[zamiast życzeń]

Piszę ja do Was, Drodzy Czytelnicy
tych wierszy parę, których nie musicie
jednak przeczytać. Pióro mam ze świecy,
atrament z wina podłego, jak życie
kolegi mego po piórze. (W przecznicy
stanął i macha pięściami sowicie,
że za te wiersze przyprawi mi guzy,
gdy będą smutne jak autor, lub gruzy...)

Więc choćbym nie chciał, pisać muszę jasne
rzeczy i śmiechu serdecznego warte.
Jak to uczynić? Już wiem: słowa głasnę
po licach, aby nie były uparte
jak małe dzieci, lecz, że są me własne,
zatem nie wolno im się kumać z czartem
głupiej przekory, lecz słuchać autora,
tak, jak słuchały kiedyś i przedwczora —

List ten więc będzie jasny i radosny,
jak szczebiot dziecka, albo ptactwa granie
w polu na wiosnę (bodaj zawsze wiosny
były na świecie!). I będzie, jak śmianie
z serca i z duszy. Rzecz najlepsza, to sny,
które przynoszą z sobą ukochanie
lepszej przeszłości, no i w przyszłość wiarę..
Mówią niektórzy, że to zdanie stare!

Stare nie stare; wolę starą radość,
niż młody smutek, lepsze stare wino,
niż młoda lura: w Sączu jest jej zadość!
I wolę czasem od teatru kino.
Naprawdę, dzisiaj teatru człek ma dość,
gdy stara baba staje się dziewczyną,
gdy niema, niema w teatrze amantki:
nietylko ja to mówię — — sędzie, Antki...

Pisać wiersz nie jest ostatecznie trudno,
trzeba mieć tylko przy sobie murawę,
niebo i pól szmat, tęsknotę ułudną,
a czasem szklankę, apetyt na sławę,
głód i pragnienie, lub dziewczynę cudną —
O! wtenczas możesz wiązać i w oktawę,
w tercynę, w biały wiersz szalone myśli,
które się wtedy dziwnie łatwo kreśli.

Najrozmaitszej kondycji są wiersze,
tak, jak i ludzie: są jak kwiaty wonne,
zazwyczaj są to wiersze te najpierwsze,
od serca, uczuć, radości przestronne.
Później jest słowo zjadliwe, jak szerszeń,
gdy braknie rymu, to się pisze „Sonne“,
co znaczy, „słońce“ po polsku, a gnie tem
najtwardsze karki, zwłaszcza słowo: je t'aime..

Ale już trzeba wrócić do tematu
i pisać o tem, co się dzieje w mieście,
bo mi czytelnik powie: „dać go katu,
albo niech pisze do rzeczy nareszcie!“
jednak mam w ręce jeden mocny atut,
chcecie to wierzcie, niechcecie – nie wierzcie
otóż nie mogę myśli moich zmieniać,
wszystko należy bowiem od natchnienia.

Natchnienie jest jak profesor z notesem,
na arcymądrej lekcji mat—ma tyki.
Natchnienie czasem jest nieszczęścia biesem,
natchnienie każe przytyki, wytyki
robić. Ot teraz jak nad Damoklesem,
miecz, wisi nademną (cóż to znów za krzyki?)
w ostatnim wierszu rytm mi się wykrzywił,
opił się bestja — niech się nikt nie dziwi!

Rytm jest pijany!! o! to bardzo zły znak!
Już nawet wiersze wódkę dzisiaj piją?!
Nieszczęsna rymów i rytmów ojczyzna!
Cóż jej jest z tego, że jej wiersze wiją
sławę jak posąg, gdy w posągu blizna
od słów pijanych? Sława ta niczyją
jest, chyba fabry—kanta spirytusu — —
Darujcie! rym ten napisałem z musu!

— — — — — — — — — —

Trzeba nareszcie w noworocznym liście,
złożyć życzenia serdeczne: więc skoro
mam życzyć, życzę Prenumeratom,
by z Nowym Rokiem przyszli osobiście
zapłacić parę złotych: każdą porą
można przychodzić — a my Im złociście
podziękujemy i będziemy pisać
same dowcipy, żarty, humoreski,
wiersze, kronikę, morderstwa i „freski“.

Mieszkańcom Sącza [życzenia najczystsze!]
życzę drapaczy chmur, Łuciowi Górce
kopalni węgla, Włodkowi, by mistrzem
został kucharskim i kochanej córce,
ażeby takie wyszukał bożyszcze,
iż by widziało lornetę w dwururce...
Włodek chłop dobry, wciąż cuda wyczynia:
„Włodziu! Dwa piwa jasne, cztery winia!“

Tym z elektrowni życzę świąt bez liku,
by mogli dostać „świątecznych“ trzy garście.
Tym z Magistratu znowu, by bez krzyku
dostali pensję trzynastą — nie marszczcie
czoła kochani przyjaciele — psikus
to nie jest żaden — i Wy macie garście,
któremi chętnie przytulić do serca
pragniecie pieniądz... No, jak? Czym szyderca?

Młodym dziewczętom niechaj mamy suknie
pokupią nowe. Zabaw będzie tyle

Z Nowym Rokiem!

Zbliżanie się „Nowego Roku“ pociąga za sobą u wszystkich społeczeństw: Nadzieję! Nadzieja ta przejawia się we wierze, że przyszłe dni będą jasne, dobre — w każdym razie lepsze, jak te, dotychczas przeżyte i przeminione. Stąd stary rok jest zawsze z pewnego rodzaju pogardą żegnanym, gdyż nadzieja wykwitła w sercach ludzkich każe rok nowy uważać za coć lepszego, choć nieznanego! Czy tak jest — jest zawsze pytaniem, gdyż kwestją pozostanie zawsze, co nam przyszłość da, stąd oczywiście z Nowym Rokiem możemy jeno retrospektywnie rzucić okiem na to wszystko co przeżywaliśmy w roku ubiegłym, wyciągając stąd tylko pewne wnioski na przyszłość: Rok Nowy zmienia w każdej dziedzinie życiowej.

Patrząc się też wstecz na ubiegły rok naszego życia politycznego i państwowego w pierwszej linji musimy stwierdzić wybitny, stały rozmach pracy państwowej i społecznej. Abstrahując od tego, że w roku ubiegłym obchodziliśmy dziesięciolecie naszej Niepodległości dawaliśmy wybitnie wiele sił naszych na pracę nad rozwojem ekonomicznym i gospodarczym naszego Państwa, co przejawiło się w epokowem twórczem dziele Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która gospodarczo zespoliła nas we wspólnym wysiłku, a która doznała też wybitnego poparcia ze strony naszego Rządu. Bilans handlowy, który kulał od dłuższego czasu stał się w roku ubiegłym aktywnym, a import w stosunku do exportu zmalał ogromnie. Stąd oczywiście nie zachwiało się ani na chwilę położenie naszego złotego, który na międzynarodowych giełdach stoi trwale silnie, a jeśli ma tendencję to raczej do zwyżkowania.

W stosunkach międzynarodowych utrwalała się nadal nasza pozycją dyplomatyczna, kierowana umiejętnie przez p. ministra Sp. zagr. Zaleskiego: miejsce w lidze narodów utrzymaliśmy, we wszystkics pociągnięciach polityki europejskiej braliśmy żywy udział i to nietylko jako statyści, ale pracując nawet samodzielnie i aktywnie, a dowodem wzrostu naszego znaczenia międzynarodowego jest choćby zamiana poselstwa angielskiego i amerykańskiego na ambasady.

Wewnętrzna nasza sytuacja polityczna nie zmieniła się też w niczem, a kierunek polityki sanacyjnej marszałka Józefa Piłsudskiego, zmierzający do utrwalenia stosunków porządku i ładu państwowego przynosi coraz widoczniejsze plusy. Bezprzecznie trwa jeszcze a i z pewnością przeniesie się na rok nowy walka opozycjonistów (lecz gdzież tych nie ma) — jednak przecież szeregi zwolenników pracy prawdziwie państwowotwórczej rosną, a wyłom w opozycji, zresztą beztreściwej choć krzykliwej jest coraz widoczniejszym. A przyznać również trzeba, że praca opozycji jest bardzo trudną no i beznadziejną, bo nie ma prawie jednej pozycji w organizacji społecznej, gdzieby aktywność dzisiejszego regimeu nie przyniosła dodatnich i korzystnych wyników.

Nie można przeprowadzając roczny rachunek sumienia nie przyznać sobie otwarcie i po męsku pewnych minusów sytuacji społecznej. Jest przedewszystkiem zubożenie społeczeństwa, wynikające z ciasnoty pieniądza. Pieniądz jest silny, stoi pewnie — jednak go niema! Stąd oczywiście sytuacja kredytowa, uposażeniowa, mieszkaniowa i budowlana czeka na rozwiązanie! Sprawy to trudne, nie dające się rozwiązać w jednym roku — jednak praca usilna w tym kierunku winna przedewszystkiem zająć umysły naszych kierowników nawy państwowej, a zapoczątkowanie rozwiązania tych problemów winno być właśnie tą nadzieją noworoczną, która każe nam wierzyć, że Rok Nowy będzie lepszym dla szerokich rzesz pracowników, robotników kupców i ludności wiejskiej pod względem przedewszystkiem uruchofinansów i zapobieżenia ciasnocie gotówkowej.

Budowa Gdyni i Mościc, te dwie olbrzymie wprost ekspansje pracy ludzkiej świadczą o umiejętności rozwiązywania problemów przez nasz Rząd. Poza wartościami faktycznymi znajdują tysiące ludzi pracę przy tych przedsięwzięciach. I naszej ludności podhalańskiej świta z Nowym rokiem nadzieja, że szeregi ludzi znajdą pracę i że nasze ubogie Podhale zaroi się tysiącami skrzętnych rąk roboczych. Oto przypuszczalnie już z wiosną rozpocznie się praca w Rożnowie, w związku z koncesją elektryfikacji Harrimanna.

Czekać tedy możemy Nowego Roku z prawdziwie pewną nadzieją, że przyniesie on nam naprawdę wiele dobrego, gdyż stary był zadatkiem i widocznym wzmocnienia stosunków zewnętrznych i wewnętrznych naszej Rzeczypospolitej.

St. Klemensiewicz.

O rozwój
kupiectwa polskiego.

(Umieszczając niniejszy artykuł, otwieramy jednocześnie szpalty naszego pisma dla ludzi zainteresowanych w t. zw. naszych P. T. kupców, celem wypowiedzenia się w tej materji. Sądzimy że artykuł ten wzbudzi zainteresowanie, a dyskusja na łamach naszego pisma, jaka się zapewne wyłoni, oświetli sprawę naszego kupiectwa, między innemi naszego kupiectwa w Nowym Sączu.)

RED.

Temat często poruszany zresztą tak nieraz przy różnolitych okazjach i okolicznościach. Temat będący istotną, a niesłychanie ważną kwestją zagadnień tak natury gospodarczej, jak też państwowej i narodowej.

Naród nie może, wprost nie śmie pominąć czynników, które składają się na jego własny kształt, życie i wogóle istnienie.

Z jakąś dziwną determinacją z poddaniem się nędzno — niewolniczem ulegamy własnym grzechom, starając się winę od siebie oddalić, a przyznać ją losowi, który ściga nas mianem przekleństwa.

Jednem z najżywotniejszych zagadnień państwowo — twórczych, jest rozwój kupiectwa polskiego, polskiego przemysłu.

Zdanie to, ten obowiązek spoczywa na każdym Polaku. Hasło, które nie powinno być zaniedbane i pominięte, gdyż ciśnie się z całym krzykiem samoobrony do ust naszych i czeka swej realizacji.

Kupiectwo polskie musi zająć przodujące znaczenie w handlu.

Ażeby ten postulat znalazł realizację, musi być podjęty przez każdego, komu dobro ojczyzny leży na sercu.

Ażeby zrozumieć swe grzechy potrzeba uczynić rachunek sumienia!

Ten rachunek sumienia niech zrobi każdy z nas: tak kupujący jak też sprzedający, a przekona się że wina niezaprzeczona spoczywa po obu stronach.

Hasłem przewodniem obywatelstwa polskiego jest wyłączne popieranie kupiectwa polskiego, czyli nabywanie towaru w polskich firmach. Tym jedynym sposobem staniemy się budowuiczymi polskiego kupiectwa polskiego handlu, budowniczymi ekonomicznej siły państwa.

Musimy pojąć w całej pełni ważność zadania, ważność obowiązku, aby dojść do celu, aby ojczyzny budować niepodległość, całość i szczęście własne — szczęście naszych gniazd, za które Orlęta lały krew ofiarną, a świętą,

Jeżeli ogólnym obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego jest popieranie kupiectwa polskiego — tak konsekwentnie, jako odpowiednik staje obowiązek tego kupiectwa, aby stanęło ono na wysokości zadania. Powszechną jest tajemnicą, że kupiectwo polskie nie stoi na wysokości zadania. Nie jest to tendencja, pranie własnych brudów na rynku, lecz prawda istotna, a wielce smutna. Że kupiectwo polskie nie stoi na wysokości zadania to fakt, który czuje każdy, a najmniej samo kupiectwo polskie, — przedewszystkiem firm polskich jest tak znikoma ilość, że naprawdę nie są w stanie sprostać potrzebom społeczeństwa naszego, które z konieczności jest zmuszone niektóre zakupy czynić w firmach niepolskich, naprzykład: brak zupełnie polskiej firmy konfekcji przedewszystkiem damskiej, sklepu z obuwiem z wyjątkiem jednego, firmy polskiej ze składem maszyn, rowerów i t. p. Pozostają niezliczone braki, które w przyszłości muszą być usunięte, jeżeli kupiectwo polskie ma iść wzwyż ku swoim celom i zadaniom. — Teraz pozostaje główna bolączka, główny grzech, grzech nie do darowania, który musi być zgładzony dla zbawienia. Może kwestja wielce nieprzyjemna i drastyczna dla naszego kupiectwa.

Kupiectwo nasze nie jest zorganizowane: nie zdaje sobie sprawy, jak handel niepolski ujęty jest planową, systematyczną, a konsekwentną siecią organizacji. — Kupiectwo nasze nie rozumie przedewszystkiem istoty handlu, tej istoty, którą doskonale przeniknął handel niepolski i dlatego zyskał tak niesłychane powodzenia, że splątał kraj cały siecią gęstą i mocną.

To jest nieszczęście całe, że kupiec polski chce się odrazu wzbogacić i na to lekarstwa nie masz. — Za tem kroczy niesumienność posunięta do tego stopnia, że odstręcza tych, którzy z najlepszą wiarą niosą grosz polskiej firmie, a odchodzą z niesmakiem, z rozgoryczeniem. Same doświadczenie powiada, że należy ograniczać się do małych a częstych zarobków, szybki zbyt towaru, jego gorączkowa praca działa istotnie — przynosi rozrost obrotu handlowego, za czem kroczy bogactwo handlowe. — Nie można jednak tego zarzutu odnieść do wszystkich firm polskich, niektóre z nich nie mogą podnieść tego zarzutu, jaki powszechnie się stawia tym, o których krąży wieść „że drogo tam jak w aptece“.

Zadaniem naszem jest zwrócić na taki objaw baczną uwagę wytykać szkodliwość takiego stanu rzeczy, gdyż w przeciwnym razie spaczy się cały program państwowo—twórczy dla odbudowy kupiectwa polskiego, będziemy nadal kupować w firmach niepolskich dla naszej dalszej zguby, gdyż brak nam organizacji jednomyślności, wzajemnego poparcia, czyli tak doskonałej solidarności, która jawną jest po stronie przeciwnej.

I tak rachunek sumienia wyłonił winę obustronną. Wina ta obustronna może być zmazana, potrzeba tylko dobrej woli odczucia obowiązku. Oby nie było zapóźno!...

JOZEF BACZYŃSKI.

i tylu chłopców. By który z nich mókł, nie
można pozwolić na to, lepsze chwile
są te, kiedy cię ktoś tam nie ofuknie,
za to, że stoisz w przodzie a nie w tyle,
gdzie cię nikt w tłumie ludzi nie dowidzi,
gdzie jesteś małe, nieporadne dzidzi.

Może Wam trudno będzie wyrozumieć
powyższą zwrotkę, jednak wiedzcie o tem,
że myśli czasem zaczynają szumieć
i kipieć warem i parą, pokotem
kładąc słowa sparzone, że umieć
trzeba je czytać i myśleć za nie. Złotem
są takie słowa, bo wtedy poeta
pozna, czy z niego nie jest wierszokleta.

Lecz wracam znowu do życzeń. A zatem
życzę po cichu: życzenie najszczersze
jest to najcichsze, jak zmierzch późnem latem.
Życzę Wam czytać same tylko wiersze,
które smagają słowami jak batem...
Ach! znowu rym ten ukąsił, jak szerszeń!
Cofam me słowo — będę teraz szczerszy:
Ludzie! przenigdy nie czytajcie wierszy!

Bo wiersz to głupstwo. Ciekawszą jest zbrodod której farba drukarska się zmienia [nia
na krew czerwoną. Dziennik taki co dnia
umila życie, dodaje natchnienia
i jest jak wielka, płonąca pochodnia,
świecąca pośród mgieł życia i cienia —
dobrą jest także w gazecie kronika,
bo wiesz, że ów już umarł a ten psika...

Czytajcie przeto Kochani te rzeczy,
o których mówię — to moje życzenia
na ten Rok Nowy. I nikt nie zaprzeczy,
abym miał kłamać. Psiamać, jak się zmienia
sens cały słów tych! Słowa są, jak pieczywo czasem, w którem zamiast zapachnienia,
(och! jakie słowo! poeta mówi mu,
że żargonowe, sed omnia dla rymu!)

Otóż są słowa czasem jak pieczywo,
co pachnie zamiast cynamonem, kminkiem —
od takich struciі uciekasz co żywo,
gardzisz bezczelnie takich upominkiem,
i kleniesz przyjaciół na babkę nieżywą,
świadczysz się święcie czteroletnim synkiem,
żeś jest nie głodny, lecz gdy się nie składa
twoje gadanie, natenczas Ci biada!

Jużem przy sensie i stąd wniosek czuję,
jak następuje: życzę wszystkim razem,
babek i strucli, serowców (ujmuję
wszystkich szczerością, prawda?), by żelazem
ni kminkiem nigdy nie pachły. Co czuję,
mówię i nigdy nie przyjdę (obrazem
klnę się świętym!) tam, gdzie ma inny zapach
pieczywo, niż to na kucharskich mapach!

Trzeba już jednak kończyć te oktawy,
przydługie trochę, jeszcze bardziej nudne.
Za te oktawy, nie wymagam sławy
ludzie szlachetni i dziewczęta cudne!
Pisać oktawy — to jak czarnej kawy
napić się, wiersze nie są takie trudne
jak ludzie myślą, trzeba tylko słońce
mieć przyjacielem i dziewczę gorące — —

Więc kończąc zwrotki i życzenia kończę:
Sączowi życzę za rok sto tysięcy
nowych mieszkańców, kolegom opończe
wyszyte złotem, wszystkim szefom więcej
uśmiechu w oczach, sam zaś przytem łączę
memu szefowi ukłony — — — goręcej
chciałbym Mu życzyć, lecz nie wiem, czy wiersze
lubi te piękne, czy też te najszczersze...

I burmistrzowi życzę prezydentem
zostać stolicy naszego Podhala —
Dzień ten dla Sącza będzie wielkiem świętem!
Ja już go widzę, jak nadchodzi zdala
z hukiem, wśród blasków z okrzyków tętentem — — —
Jak płomień, krew mi się w żyłach rozpala,
gdy uprzytomnię sobie radość ludzi,
że stutysięczny Sącz się ze snu budzi —

Już zmierzch się robi — niebo coraz bladsze,
gwiazdy na niebie, jako kwiaty kwitną
na świeżej łące, — ja na niebo patrzę
i widzę, widzę sylwetkę błękitną
i Dramatyków zebranych w teatrze
własnym, o którym słów serdecznych wytnął
ktoś tam ze dwieście — trzymamy za słowo!
I znowu będziem mieć uciechę nową —

Koniec, ach! koniec! Smutnie brzmi to słowo
jabym chciał pisać bez końca, bez końca,
zaczynać myśli i zdania na nowo
i po tych myślach dojść gdzieś aż do słońca,
w odmęty niebios, co lśnią purpurową
łuną w czas słońca zachodu... Sza!.. Trąca
wiatr struny zmierzchu dobrego, co chlusnął
smętkiem na moje oczy — I rym usnął —

Wieści z Podhala.

Nawojowa.

Wiec p. posła A. Stadnickiego.

Do zebranych w liczbie około 1000 osób po zagajeniu przez miejscowego proboszcza ks. Dziekana Wcisłę i wyborze wójta Pióry na przewodniczącego, przemówił poseł Stadnicki, przedstawiając obecną sytuację w Państwie i Sejmie: zobrazował działalność owocną dotychczasowych Rządów, że mimo kilkakrotnych od maja 1926 zmian osób w rządzie, system trwa tensam i mimo uchwalonego przez Sejm votum nieufności trwać będzie nadal.

Przedstawiwszy następnie na czem polega system rządów Marsz. Piłsudskiego, a mianowicie na utrwaleniu silnej bezstronnej władzy, tylko dobro Państwa mającej na oku, która do współpracy zgromadziła wkoło siebie pod nazwą BBWR. ludzi z wszelkich warstw społecznych i wszelkich odcieni politycznych — podkreślił jako cel najważniejszy wytknięty przez Marszałka Piłsudskiego: zmianę konstytucji.

Zmiana ma iść głównie w dwóch kierunkach: wzmocnienie władzy Głowy Państwa a zmniejszenie kompetencji parlamentu, oraz zmniejszenia wpływów posłów — co bynajmniej nie zmniejszy praw i swobód Obywateli.

Ze spraw gospodarczych przedstawił Poseł konieczność reformy systemu podatkowego w tym duchu, by rozkład podatków był sprawiedliwy, kataster gruntowy zrewidowany, dzieją się bowiem nieraz takie rzeczy, że gospodarz mający mniej i gorszego gruntu, płaci podatki wyższe niż sąsiad mający więcej lepszego gruntu, — oraz by podatki i terminy płatności były skomasowane i na dogodne dla płatników terminy przeniesione. Dalej przedstawił konieczność obniżenia cen nawozów sztucznych przez rozbudowę fabryk tychże, co leży w zamierzeniach Rządu.

Po uchwaleniu votum zaufania dla posłów B. B. W. R, i wezwaniu do kontynuowania starań o zmianę konstytucji, wiec zakończono.

DZIAŁ ROLNICZY

Odmiany roślin uprawnych.

(Parę słów o doświadczeniach odmianowych.)

Odmianą rośliny nazywamy pewną grupę tego samego gatunku, która wykazuje te same cechy fizyczne, biologiczne i użytkowości, przyczem właściwości te przekazuje wiernie potomstwu w niezmienionych warunkach bytowania.

W praktyce otrzymuje się nowe odmiany przez dobór najlepszych i ujednostajnionych osobników, odnośnie do właściwości, o które chodzi, czyli selekcję, lub też przez krzyżowanie osobników jednego gatunku.

Próby czyli doświadczenia z uprawą różnych odmian zbóż, i innych roślin, urządza się w ten sposób, że zasiewa się kilka ciekawych dla nas odmian naprzykład żyta, czy pszenicy na jednem polu wąskiemi paskami koło siebie, przegradzając je jedną dawną dobrze znaną odmianą. Całą próbę robi się przeważnie w pięciu powtórzeniach, dla dokładności.

Część gruntu, przeznaczona pod doświadczenia, musi być od kilku poprzednich lat jednakowo uprawiana, nawożona i zasiewana, aby stworzyć możliwie najbardziej równe warunki bytowania. Sieje się siewnikiem rzędowym równe ilości nasion w rządki o tych samych odstępach, na jednakową głębokość. Uprawa, pielęgnacja i nawożenie muszą być jednakowe i w jednym czasie stosowane. Po zasianiu obserwuje się wchodzące rośliny, zapisując skrzętnie daty wzejścia, sposób krzewienia, bujność i t. d. Zwraca się przytem uwagę, czy nie pojawiła się jakaś choroba, czy szkodnik. Następnie zapisuje się porę kłoszenia (przy roślinach kłosowych) i kwitnięcia przy równoczesnem zapisywaniu przebiegu pogody.

Zbiór uskutecznia się albo przez wykopanie roślin z korzonkami, albo też przez skoszenie i związanie zboża na każdem poletku z osobna. Rośliny zebrane waży się dokładnie w całości, następnie po wymłóceniu waży się czyste ziarno, zapisując te dane.

Przedstawiony przez nas w paru słowach sposób wykonywania doświadczeń odmianowych nie jest jednak prosty i łatwy. Na wynik bowiem doświadczeń oddziaływuje cały szereg czynników. z któremi trzeba się liczyć: 1) klęska atmosferyczna (zniszczy zupełnie doświadczenie); 2) Szkodniki i choroby (psują zasadniczy wynik), choć jednocześnie dają możność oceny odporności i reagowania na nie u odmian; 3) Skoki ciepłoty, rozdział jej opadów oraz przeciętna ilość opadów; 4) Różnica geograficznego położenia; 5) Gleba i podglebie, ukształtowanie terenu i jego wystawa słoneczna, unormowanie wilgoci w glebie, meljoracje, nawożenie, poprzednia uprawa i t. d. Na każde z wymienionych czynników poszczególne odmiany w różny sposób reagują,

Celem doświadczeń odmianowych jest zbadanie i porównanie użytkowości odmian, dalej reagowania tychże na miejscowe warunki bytowania. Wyniki doświadczeń są podstawą wyboru dobrych odmian do dalszej hodowli, polegającej na uszlachetnianiu i uodpornianiu. Wyniki doświadczeń z uszlachetnionemi już odmianami służą za podstawę do wyboru najodpowiedniejszych odmian dla gospodarstw.

Rolnik.

O saletrze „Nitrofos“

Zdarzało mi sie spotykać gospodarzy, którzy dotąd jeszcze nie wiedzą co to jest saletra „Nitrofos“ i utożsamiają ją z saletrą chilijską. Otóż saletra chilijska jest nawozem przywożonym do nas z Amervki Południowej. Skoro się ją tyle świata przywozi, to musi ona droga kosztować. Saletra chorzowska „Nitrofos“ zaś jest nawozem wyrabianym w Polsce i znacznie tańszym. W październiku b. r. saletra chilijska kosztowała 442 za tonnę, a saletra chorzowska

WINCENTY BLASCO IBANEZ.

PIENIĄDZ.

Wyjątek z powieści „Los Argonautas“ z hiszpańskiego przełożył prof. August Lambor.

Syn mój uważa mnie za wybitną osobistość, widząc że imię moje figuruje w czasopismach, a nauczyciele jego podziwiają mnie nie mniej i zezwalają, że czasem zalegnę z opłatami. Jestem w ich oczach osobą możną, która traktuje po familijnemu ministrów i spędza wszystkie wieczory w kuloarach Kongresu. Ten stosunek mego syna i jego otoczenia do mnie wynagradza mnie za wszystkie moje łajdactwa: nawet za te liczne policzki otrzymane za moje impertynencje... Pragnę, aby mój Felicjan, syn baciarza i szwaczki czapek, zmarniałej w szpitalu, był bogatym, bardzo bogatym: i dlatego, wyłącznie dlatego, wpisałem się na tę wyprawę krzyżową do Nowego Świata. Wyczyściłem i wyskrobałem duszę swą ze wszelkich uczuć i zostawiłem w niej jedynie miejsce na uczucie ojcowskie, które mnie całkowicie owładnęło... Pan, Fernando, nie zdaje sobie sprawy co to jest za uczucie i jak daleko sięga jego gwałtowność i dzikość. „Niech przepadnie cały świat, ale niech będzie uratowane ciało z ciała mego, kość z kości mojej“.

No, no, — rzekł Ojeda, — nie przesadzaj pan.

Tak panie: „Okradajmy dzieci naszych bliźnich, byle tylko nasze dzieci były bogate“. Jestem ojcem. Wiem jednak dobrze, że to tak bardzo wychwalane uczucie ojcowskie jest niczem innem jak tylko uczucie egoistycznem, jako i miłość, jako i patrjotyzm i jako wiele innych idei szanowanych i niewzruszalnych, które budują i burzą świat... Życie całe wogóle nie jest czem innem, jak splotem egoizmów, ale mnie brak sił do reformowania go. Jadę pracować dla mego małego i w imię mych najświętszych uczuć ojcowskich zniszczę, jeśli mi to będzie możliwe, każdego ojca rodziny, który mi stanie na drodze, zdolnego tak jak ja do każdego rodzaju świństwa, aby tylko zapewnić dobrobyt swemu potomstwu... Niech się dzieje co chce!...

A kiedy się pan wzbogaci — przerwał Ojeda — jest bardzo prawdopodobnem, że się stanie to co dzieje się prawie zawsze ze synami wszystkich bogaczy: będzie nieużytecznym członkiem społeczeństwa, istotą zbytku, która sama ma na prawo na lewo rozrzucać będzie co ojciec jego nagromadził kosztem wielu poświęceń.

I o tem myślałem wiele nocy: no i cóż ?... Wszak ja mam takie same prawo jak ktokolwiek inny, wychować syna nieużytecznego nikomu, służącego tylko jako element dekoratywny. Nie wszystko na tym świecie musi być pożyteczne. Duża to satysfakcja dla ojca i jego egoizmu, kiedy napracowawszy się jak bydle dla syna na jednym krańcu świata, tenże syn potem udaje się na drugi kraniec i tam utrzymuje drogie kokoty i gra wysoko w klubach eleganckich. Duma ta jest taksamo uprawniona jak duma utrzymujących stajnie wyścigowe, w których żyją w zbytku zwierzęta piękne a nieużyteczne, nie przydatne ani do orki ani do pociągu, ale biegają i biegają bez sensu i celu wśród epileptycznych objawów entuzjazmu bezmyślnych tłumów... Zresztą, Fernando, ja kocham pieniądz dla pieniądza, i mam dla niego jakieś religijne poszanowanie. Ja który nie wierzyłem nigdy w nic, wierzę w jego niewzruszony majestat, w jego moc dobroczynną, przeobrażającą nasz byt, czyniąc go coraz wygodniejszym i łatwiejszym... Pieniądz to także poezja ale poezja trzeźwa energiczna, intenzywna, więcej ludzka i wzruszająca, niżeli ta nieszczera i cuchnąca, którą wy od wieków propagujecie w waszych wierszach.

To twierdzenie wywołało już zupełnie jawny uśmiech na twarzy Ojedy.

No.. dalej... zaczyna mnie to interesować, wysyp pan całkiem swoją torbę paradoksów. To jest wesołe, rozerwie się pan i zapomni o swej przykrej przeszłości.

Ale Maltrana nieczuły na wesołe drwiny przyjaciela ciągnął dalej, że jakiś ruch powszechny, podobny owemu jaki obserwować można przy narodzinach nowych a potężnych religji, zaczyna opanowywać bieg i losy świata. Nie wielu jeszcze sobie zdaje sprawę z tego wydarzenia, ale ono mimo wszystko otwiera nową erę w kistorji.

Zawsze tak bywało: ludzie po wiekach miarkują się, że jakieś nowe siły nimi kierują. Kilka pokoleń miną nim się spostrzegą, że oni są czemś zupełnie różnem od swych przodków... Gdyby powstał z grobu jakiś rzymianin pierwszych wieków naszej ery i gdybyśmy się go zapytali, co się też za jego czasów mówiło o chrześcijanach, otworzyłby na nas oczy ze zdziwienia. Nie wie nic o czemś podobnem, bo epoka jego kierowała swój wzrok na przedsięwzięcia chwilowo o wiele ważniejsze. A mimo to, pod jego stopami, w cieniu, rodziła się moc nieznana mu, która miała przekształcić cały świat... Przed mniej wiecej ośmdziesięciu laty przyszedł na ten świat nowy bóg. Pieniądz. Bóg ten ma też swoich apostołów: setki miljonerów i wodzów przemysłu wielkiego, rozsianych po całym świecie, ministrów o mocy dziwnej i tajemnej pozostających w ukryciu, jak gdyby wielkość ich misji nakładała na nich obowiązek skrytego działania, ludzi których nazwiska zna cały świat, tak jak zna nazwiska królów, ale których bardzo nie wielu widuje twarzą w twarz, gdy unikają jawności.

Cezarowie nowożytni odwiedzają ich na pokładach ich jachtów i sadzają ich do swego stołu: mało brakuje, aby pisarze pisząc do nich nie nazywali ich „Kochany Kuzynie“ jak to jest w zwyczaju między głowami koronowanemi. Trzeba być ślepym, aby nie widzieć potęgi tych władców świata, których przodkowie byli drwalami, przemytnikami lub nędznymi lichwiarzami. Dawniej przewodnicy narodów prowadzili milji, ale zawsze wedle swej cnoty i woli. Dziś, choć rozporządzają olbrzymiemi ilościami wojsk i cudownemi narzędziami niszczenia, przecież pozostają w wymuszonym spokoju, uzbrojeni aż po włosy. Nim dobędą szabli, muszą się przedtem poradzić owych nowych „kuzynów“ z lewej ręki. Bez ich porady nie zaczną. „Ta operacja nam nie dogadza“ mówią apostołowie nowożytni w tajemnych biurach swych panków, gdzie wykuwają się dramaty światowe. I szpada wraca do pochwy lub co najwyżej zostanie użyta w jakiejś ekspedycji kolonjalnej trzepiąc skórę czarnym lub żółtym, zawsze ku większej chwale boga, który w ten sposób pozyskuje nowych wiernych wyznawców: całkiem jak za dawnych czasów, ku chwale innego boga.

Ciąg dalszy nastąpi.

370 zł. Różnica, jak widzimy, jest bardzo znaczna. Wolimy nawóz tańszy, tylko chcemy wiedzieć, czy będzie on równie skuteczny. Możemy co do tego uspokoić Czytelników, że działanie saletry chorzowskiej dorównuje w zupełności działaniu saletry chilijskiej, a niejednokrotnie nawet ją przewyższa. Azot w saletrze chilijskiej znajdujn się cały w postaci odrazu gotowej do pobrania przez rośliny, jest to tak zwana „forma saletrzana" azotu. ta właściwość saletry jest często niebezpieczna, gdyż łatwo bywa ona narażona na wypłukanie i wymycie z gleby. Pozatem saletra chilijska niejednokrotnie źle wpływa na strukturę własności gleby, wywołując zlewność i skłonność do zaskorupiania się. Saletra „Nitrofos" posiada tę cenną właściwość, że zawiera azot w dwóch postaciach. Połowa azotu znajduje się w formie saletrzanej (takiej samej jak w saletrze chilijskiej) i może być natychmiast pobrana przez rośliny. Druga zaś połowa azotu tej satetry jest w postaci zwanej „Amonowej". Ta część amonowa azotu nie boi się wypłukania, bo jest zatrzymywana przez glebę i w czasie wzrostu roślin dostarcza im pożywienia saletra „Nitrofos" łączy w sobie zalety nawozów szybko i wolno działających. Prócz tego saletra „Nitrofos" zawiera w sobie mączkę fosforytowa, którą rolnicy dostają bezpłatnie, jakgdyby „na dodatek". Mączka fosforytowa zawiera w sobie pokarm fosforowy, który po pewnym czasie pod wpływem działania różnych czynników w glebie. staje się dla roślin dostępny. Ogółem s1letraa chorzowska zawiera 15,5 proc. czystego azotu (z tego okcło 8 proc. w postaci saletrzanej), a reszta w postaci amonowej — i 9 proc. kwasu fosforowego. Saletra „Nitrofos" posiada jeszcze jedną zaletę, a mianowicie jest wygodna w użyciu i daje się łatwo rozsiewać. W chwili obecnej na czasie jest sprawa nawożenia wiosennego. pod owies i jęczmień stosujemy ją w dwóch dawkach: przed siewem, a drugą pogłównie na liść. Cała dawka wynosi: pod owies od 160 — 250 kg. na hektar, zależnie od rodzaju gleby, stopnia jej wyjałowienia, stanowiska i t. p. warunków, które są różne dla każdego gospodarstwa; pod jęczmień zaś od 90 — 120 kg. na hektar. Pod ziemniaki całą dawkę saletry chorzowskiej daj my przed sadzeniem, o ile ziemniaki przychodzą na oborniku, to dawka ta wynosić powinna od 180 — 200 kg. na hektar, o ile zaś bez obornika, to ilość te zwiększyć należy od 200 — 300 kg. na hektar. Pod buraki cukrowe i pastewne dajemy dwie trzecie przeznaczonej dawki przed siewem, a jedną trzecią pogłównie po przerywce. Cała dawka wynosi 200 — 300 kg. saletry chorzowskiej na ha. Na zakończenie wspomnieć jeszcze musimy o jednym wypadku, kiedy użycie saletry chorzowskiej oddaje nieoczekiwane usługi. Dieje się to wówczas, gdy chodzi nam o zasilenie ozimin osłabionych lub uszkodzonych wskutek niesprzyjających warunków podczas zimy. Oziminę taką trzeba jaknajprędzej ratować. a najodpowiedniejszem lekarstwem dędzie zastosowanie saletry chorzowskiej „Nitrofos" w ilości 100 — 150 kg. na ha. Ozimina bardzo osłabiona z zimy po dawce saletry chorzowskiej poprawia się znakomicie i daje potem dobre urodzaje. To też stosowanie saletry chorzowskiej, celem wzmocnienia ozimin, bardzo Czytelnikom polecamy.

Karol Brona.

Jak się przedstawiają roboty przy rekonstrukcji rzeźni i budowie chłodni?

Nie wiele z nas (prócz bliżej zainteresowanych) wie, jaki wysiłek finansowy ponosi miasto, ażeby rzeźnię, jako publiczny zakład przetwórczy dla mięsa przystosować do najnowszych wymagań sanitarnych i technicznych. Budowa ta, której koszt wyniesie kilkaset tysięcy złotych, prowadzona jest wśród ogromnych trudności finansowych, głównie z powodu zmniejszenia do połowy przyrzeczonego poprzednio kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego. Toteż nietylko długotrwała zima zeszłoroczna, ale głównie brak w odpowiedniej wysokości gotówki poważnie wpłynęli na postęp robót. Mimo to dokonano już dużo. I tak: hala uboju bydła otrzymała całe nowe urządzenie mechaniczne przy równoczesnem powiększeniu wszystkich okien.

Hala uboju nierogacizny powiększona dwukrotnie, otrzymała również nowe urządzenia mechaniczne i nową jeliciarnię. Za kilka dni ma być hala ta oddana do użytku. Prócz powiększenia okien obie hale zostają pomalowane na jasno [ściany i konstrukcja dachowa] zaopatrzone w urządzenia wodociągowe na zimną i i ciepłą wodę oraz oświetlenia elektryczne. Wszelki transport mięsa wewnątrz hal i do chłodni odbywa się przy pomocy koleji na dzwigarach żelaznych, opartych na słupach. Po wykończeniu i odmalowaniu wnętrza całość będzie wyglądała jak jakie wielkie laboratorjum a nie to, co pod mianem „rzeźnia" do dziś zwykliśmy rozumieć.

Przedchłodnie i chłodnie z wyjątkiem części maszynowej urządzenia chłodniczego są również gotowe. W tej chwili odbywa się montaż instalacji elektrycznej dla światła i siły. Po zainstalowaniu urządzenia chłodniczego mogą być chłodnie uruchomione.

Do wypełnienia całego programu rekonstrukcji rzeźni pozostaje w przyszłym roku do urządzenia. tzw. „rzeźnia sanitarna" — jeliciarnia duża i ewentualnie szlamiarnia jelit oraz stajnie na bydło i nierogaciznę. Nadmienić jeszcze wypada, że przy rzeźni otwartą będzie tzw. jatka taniego mięsa, z której będzie mogła korzystać głównie ludność niezamożna.

A teraz kilka cyfr: Dotychczasowe koszta budowy wynoszą blisko 350 tysięcy złotych, z czego mniej więcej połowa to koszt urządzeń mechanicznych maszynowych i chłodniczych.

Przy budowie tej znalazła znaczna ilość robotników zatrudnienie niemal przez cały rok. Suma wypłaconych przez Magistrat zarobków robotnikom — nielicząc robotników zatrudnionych przez pojedyńczych przedsiębiorców wynosi blisko 50 tysięcy zł.

Różne roboty rzemieślnicze (ślusarskie, stolarskie, cieślarskie, murarskie itp.) wykonane na miejscu oraz dostawa materjałów przez miejscowe przedsiębiorstwa i firmy przekraczają kwotę 110 tysięcy złotych.

Jeżeli uwzględnimy, że wszystkie te wypłaty wobec niedopisania pożyczki długoterminowej blisko na sumę 100 tysięcy dolarów — Magistrat pokrywa z bieżących wpływów i krótkoterminowemi pożyczkami łatwo przyjdziemy do przekonania, że inwestycje tegoroczne [prócz rzeźni, rozbudowa elektrowni) prowadzone są wśród nader ciężkich warunków, a wywiązanie się z zaciągniętych zobowiązań nawet wobec drobnych dostawców, przysparza Zarządowi miasta bardzo dużo trosk i kłopotów, o których mowy nie było podczas wykonywaniu tak dużych inwestycji przed wojną, jak wodociągi, kanalizacja itd.

KRONIKA

OSOBISTE. Generał Jerzy Dobrodzicki, były dowódca 1 p. s. p., mianowany został rozporządzeniem P. Prezydenta R. P., dowódcą Okręgu Korpuśnego nr .2.

Z TEATRU TOW. DRAMATYCZNEGO. We czwartek, dnia 2 stycznia 1930 r. odegra Teatr Towarzystwa Dramatycznego komedję w 3 aktach, Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł". Reżyserował p. Bolesław Barbacki.

PO RAZ DZIESIĄTY z rzędu odegraną została w Teatrze Robotniczym opera narodowa Bogusławskiego p. t. „Krakowiacy i Górale," w piątek, dnia 27 grudnia 1929.

KINO „SOKÓŁ" grać będzie wkrótce epokowy film polskiej produkcji, oparty na tle fabuły powieści znakomitego pisarza polskiego, tegorocznego laureata państwowej nagrody literackiej, Ferdynanda Goettla Film ten nosić będzie tytuł „Z dnia na dzień"

W. P. Aniela Piątkowa złożyła na „Biednego rezerwistę kwotę zł. 5. —

Z KOMITETU POWIAT. LOPP. W niedzielę 15 grud. odbyło się zwyczajne programowo—budżetowe Zgromadzenie Komitetu pow. LOPP. Zgromadzenie przyjęło budżet Komitetu na r. 1930 opiewający na sumę 3530 zł. w dochodach i rozchodach i zatwierdzić program pracy na r. 1930 przedstawiony przez Zarząd Komitetu.

Celem ułatwienia pracy w roku przyszłym utworzono na zgromadzeniu sekcję lotniczą przeciwgazową i Komisję dla spraw budowy lądowiska ewentualnie lotniska w Nowym Sączu.

Sekcja O. P. G. urządzi w roku przyszłym kursy obrony przeciwgazowej dla straży ogniowej, dla mieszkańców miasta i delegatów z powiatu.

Komisja dla spraw budowy lotniska, do której zaproszono Panów płk. Warthę, majora Stachelskiego inż. Cyłę i starostę dra Łacha, inspektora straży ogniowej Motykę, prof. Śliwę, inż. Sawnora i architekta Wojtygę wdrożyć ma dalsze starania w kierunku budowy lotniska.

Nadto zamierzonem jest urządzenie kilku odczytów z dziedziny lotnictwa i O. P. G. Współpracę w odczytach przyobiecało tut. Koło T. S. L.

W końcu złożył sekret. Komitetu sprawozdanie z obchodu VI Tygodnia L. O. P. P. w Nowym Są-

Dr. EDWARD ZIELIŃSKI.

Alkohol - jako klęska społeczna.

Istnieje w każdym razie różnica między alkoholizmem klas zamożnych a klas ubogich, jest bowiem rzeczą o wiele droższą nabyć obłęd opilczy (delirium) winem węgierskiem, reńskiem, szampańskiem lub koniakiem francuskim — aniżeli zwykłą wódką, lecz różnica jest tylko w cenie — obłęd opilczy warstw zamożnych nie różni się niczem od obłędu opilczego warstw biedaków.

Żadna więc warstwa społeczna nie jest wolną od alkoholizmu, tylko każda uprawia taki alkoholizm, na jaki go stać.

Kogo nie przekonują te wywody niech weźmie statystykę narodową umarłych wskutek alkoholu w Szwajcarii itd. W roku 1901 notowano 366 wypadków śmierci z powodu alkoholu w tym 188 należało do klasy robotniczej wszyscy inni należeli do wyższych warstw społecznych — 40 procent przypada więc na klasy zamożniejsze.

Muszą więc być inne czynniki, które powodują ten alkoholizm — a w pierwszym rzędzie jest nim zabobonna wprost wiara w skuteczność alkoholu. Ogół ludzi dotychczas wierzy święcie, że piwo, wino, wódka ma ogromną moc dobrych i użytecznych właściwości. Twierdzą, że napoje te, nietylko że nie są szkodliwe, ale nawet pożyteczne, konieczne i niezbędne. Ta wiara, która dzisiaj rozpowszechnioną jest w szerokich masach ludności, jest bezwątpienia głównym powodem używania alkoholu i tak ogólnego zatrucia alkoholowego.

Nawet ludzie wysoce inteligentni nie wierzą w szkodliwość alkoholu — w dyskusji na ten temat podniósł jeden pan następujące zarzuty: „Jak należy wytłumaczyć, że są ludzie, którzy lat dziesiątki używają stale alkoholu i nietylko, że doszli do sędziwego wieku, ale są nawet zupełnie zdrowymi i czynnymi osobnikami, a następnie gdy alkohol jest tak szkodliwym, dlaczego lekarze nawet podczas chorób stosują go dla chorych i tak n. p. przy zapaleniu płuc podaje stare wino. Są to zarzuty częste, którymi wojują zwolennicy alkoholu — rozpatrzmy je jednak.

Co do pierwszego zarzutu, musze zaznaczyć, że są rzeczywiście ludzie, którzy mogą bezkarnie, że się tak wyrażę używać różnych trucizn, organizm ich jest na nie specjalnie odporny. Widzimy n. p. że są ludzie, którzy mogą pić całą noc różne trunki i nawet na nich nie znać że coś pili — inni wypiją kieliszek wódki i są pijani, jedni palą ciągle tytoń i są zdrowi, inni przy miernem paleniu dostają zatrucia nikotyną.

Gdy więc jakiś osobnik, znosi przez długie lata alkohol — to jeszcze nie stanowi dowodu aby alkohol jaki taki nie był szkodliwym wogóle.

Co do drugiego zarzutu, że lekarze stosuja alkohol chorym, to nadmienić muszę, ze i inne trucizny bywają chorym podawane. Weźmy przykład. W zapaleniu płuc podają choremu odwar naparstnicy (dygitalis) gdyż ona skrzepia mięsień sercowy, lecz gdyby ją stosować przez dłuższy czas bez kontroli lekarskiej, może ona ten sam mięsień sercowy porazić.

Alkohol podają chorym gdyż on podobnie jak inne środki nasercowe, wzmacnia chwilowo mięsień sercowy, obniża nawet gorączkę, gdyż neutralizuje szkodliwe działanie wydzielin baterji chorobotwórczych t. z. ptomain — stosowany jednak przez czas dłuższy podobnie jak naparstnica staje się szkodliwym.

Alkohol stosowany więc jako lekarstwo, może mieć zastosowanie — pod kontrolą lekarską, nigdy jednak jako używka.

Mniejsza o to skąd pochodzi ta wiara w skuteczność alkoholu — czy jest ona pozostałością z czasow średniowiecznych która widziała w alkoholu elikir życiowy stąd nazwa apua-vitae woda życia, czy jest to zapatrywanie dawnej medycyny — która widzała środek odżywczy, a który dzisiejsza medycyna uważa za błędny — czy polega na innem jakiem niezrozumieniu działalności alkoholu, faktem jest że w jego skuteczność istnieje i to w szerokich masach ludności.

Jak wielką jest ta wiara a zarazem niebezpieczną dowodzi okoliczność, że nawet dzieciom podają alkohol pod różną postacią — pomimo zgodnego twierdzenia wszystkich lekarzy, pedagogów i profesorów, że używanie alkokolu dla dziecka i wogóle choćby w dawkach minimalnych jest nietylko bezmyślnem, lecz bezwarunkowo szkodliwem i niebezpiecznym experymentem, którzy upośledza ogólny rozwój fizyczny, wpływa na powstrzymanie wzrostu dziecka i zmiejsza jego zdolności do nauki, alkohol należy do używek najszkodliwszych które podniecają system nerwowy, czy nie jest więc bezmyślnością już dziecko zaznajamiać używką tak niebezpieczną, jako młodzieniec i mąż dojrzały będzie miał jeszcze dość sposobności się z nią zaznajomić, czekają tam na niego tysiączne sposobności.

Ogólnem jest twierdzenie że alkohol, odżywia organizm, że on zmęczonego wzmacnia i czyni go silniejszym czy to do pracy fizycznej czy umysłowej, że alkohol pozwala na zniesienie wielkiego zimna— gdyż jest o nim mniemanie że on rozgrzewa, i czego wszystkiego niespodziewają się od alkoholu? Bez końca długim jest rząd rzekomych korzyści jakie łączą z używaniem alkoholu. Są to w rzeczywistości tylko pozory — są one jednak niewątpliwie czynnikami, które powodują szerzenie się alkoholizmu, zrozumiałą zaś jest rzeczą że tem niebezpieczniejszymi są dla klas biednych.

Nie ulega żadnej wątpliwości że są to tylko pozory korzyści które punkt za punktem ze stanowiska nauki lekarskiej ostatnich lat dziesiątek zostały zbite. Wszyscy badacze zgadzają się z tem, że alkohol pomimo ze w ciele ludzkim spala się, jak to się dzieje prawdziwymi świadkami odżywczymi — jednak jako środek odżywczy dla ludzkiego organizmu jest bezużyteczny, gdyź on organizm ludzki w jego najważniejszych czynnościach nietylko osłabia, lecz może nawet całą tę maszynerję za jakie uważać można nasze ciało zupełnie popsuć i zniszczyć.

Ciąg dalszy nastąpi.

czu 5. i 6. października, którego to obchód przyniósł czystego dochodu 592 zł. 09 gr.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości i uchwalono wyrazić podziękowanie wszystkiem członkom Komitetu, który ten obchód urządzał i Paniom, które się zbiórką zajmowały.

KORESPONDENCYJNY KURS TEATRALNY DLA KIEROWNIKÓW i REŻYSERÓW TEATRÓW LUDOWYCH. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materjał teoretyczny i praktyczny. Każdy komu dobro sceny ludowej leży na sercu, a przedewszystkiem kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich powinni skorzystać z wymienionego kursu.

Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6.

Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów ludowych w Warszawie ul. Tamka l. Tel. 238-57 P. K. O. 3464.

PIĄTY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH w WARSZAWIE, odbędzie się w dniu 2 lutego 1930 r. Program zjazdu obejmuje między innemi sprawozdanie z dziesięciolecia istnienia Związku, pokazy i referaty z dziedziny teatru ludowego w Polsce, oraz cały szereg doniosłych zagadnień z dziedziny kultury teatralnej na wsi i mieście.

Zjazd zapowiada się bardzo liczny, co tłumaczyć należy tem, że coraz większe rzesze interesują się teatrem ludowym.

Uczestnicy korzystać będą z zniżki kolejowej. Bliższa informacje oraz szczegółowy program wraz z kartą uczestnictwa wysyła na żądanie Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul. Tamka l.

CO SŁYCHAĆ Z POŻYCZKAMI BUDOWLANEMI? Na szereg zapytań naszych Czytelników, skierowanych do nas w sprawie pożyczek budowlanych, wyjaśniamy, że Bank Fospodarstwa Krajowego dotychczas nie uruchomił kredytu na pożyczki budowlane. Jest jednak nadzieja, że z początkiem przyszłego roku, kredyt ten zostanie uruchomiony. O fakcie tym nie omieszkamy wówczas poinformować naszych Czytelników.

DZIWY NATURY. W ogrodzie p. Jana D. zakwitła we wrześniu b. r. jabłoń, zatem poraz drugi tego roku. Przed kilku dniami p. D. zerwał wyrosły z takiego kwiatu owoc-jabłko i przyniósł go do naszej redakcji. Owoc ten przedstawia się całkiem normalnie, jest tylko nieco mniejszy od zwyczajnego jabłka. Jest to prawdziwy wybryk natury, rzadko notowany. Bieżącego roku z powodu ciągłego opaźniania się zimy, zdarzyły się już wypadki, że znajdywano grzyby, borówki w listopadzie i grudniu poraz drugi w jednym roku wydające owoce. Zabobonni ludzie wierzą, że wzięty do rąk owoc otrzymany poraz drugi jednego roku z tego samego drzewa, ma przynosić nieszczęście. Szczęściem zatem, że nie każdy może widzieć i dotykać takiego owocu. Oczywiście nie każdy musi w to wierzyć.

ŁZA i ŚMIECH.

Jabym tak pragnął śmiać się z Wami,
jak między sobą się śmiejecie,
bo śmiech — najlepsza rzecz na świecie — —
jabym tak pragnął śmiać się z Wami!
Łzą tylko lica człek zaplami,
płacz — to najgorsza rzecz na świecie,
jabym tak pragnął śmiać się z Wami,
jak między sobą się śmiejecie — — —

TAD.

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszemu księdzu Prałatowi, Romanowi Mazurowi, ks. Ministrowi Antoniewiczowi, ks. Janowi Dąbrowskiemu, ka. Michałowi Kucowi, ks. Sulmie i wszystkim Ojcom Jezuitom oraz P. T. Duchowieństwu Świeckiemu, jakoteż P. T. Reprezentantom Miasta i Powiatu, oraz wszyskim znajomym i przyjaciołom, którzy raczyli przyjąć udział w pogrzebie Ojca naszego i usiłowali pocieszyć nas w smutku, pragnę tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie.

Dr. JÓZEF MACKO.

Podziękowanie.

Wielce Szanownemu Panu Drowi Stanisławowi Zarankowi, lekarzowi powiatowemu w N. Sączu składam tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą a bezinteresowną opiekę nad moim ś. p. Ojcem.

Nowy Sącz, 24.XII. 1929. Dr. Macko Józef.

„KOLENDZIORZE".

„Puk — puk — puk!"

„Kto tam? Co to za hałas za drzwiami" — mówi do siebie zaelektryzowana panna Stenia „czyżby tak masowo kupcy z ogłoszeniami do numeru świątecznego?"

„A to my szlachetna osobo, we własnej osobie kolendniki! Jest nas tu sześciu! Takby my sobie życzyli mówić...! — „Z kim?"

„Z samym panem rydachtorem szlachetna osobo! To ja, to Antek Ćwik, to Józiek Żelazo, a to oni, same galante kulendniki, mamy program gotowy, ino do korechty!"

„Ależ panowie tu nie kabaret, tu redakcja! A redaktora niema!"

„Te Józiek słyszałeś, nima! Szlachetna osobo to nie da rady! Kiwać to my, a nie nas! A pan rydachtor Szczeciniasty?" — „Zajęty!"

A pan rydachtor Klemens? „Zajęty!"

„He! he! Szlachetna osoba — to my poczekamy, a tymczasem szlachetnej osobie możemy zaśpiwać: Te Antek bier harmonję, no — do kupy!

„Dziś w dzień Narodzenia wesoło śpiewajmy
i rydahcji honor należny oddajmy,
niech żyje rydahcja
i administracja
„Głosu Podhala! Głosu Podhala!"

„A to bardzo ładnie — bardzo ładnie!"

„Te Józiek, już oba redachtory niezajęte — rozumisz!" Zaraz, za chwilę, może jakoś!"

„Te Antek rznij!"

„W Betlejem się Chrystus w biednym żłobku rodzi
niech się „Głos Podhala" w tysiące rozchodzi,
niech czytają go endeki.
Piasty, Pepsy i chadeki
może zmądrzeją, może zmądrzeją!"

„Proszę bardzo panowie! Siadajcie! Ot już i pan redaktor!

* * *

„Szanowny rydachtorze! My tu zebrane kolendniki przyszli my tu do cenzury, aby broń Boże jaka skarga od prasy! Już lepiej niech tu siedzi ten pan odpowiedzialniejszy, by my ta siadamy, ale z przeproszeniem conajwyżej za pyskobicie!

„Witam, witam obywateli!

„Szanowny rydachtorze! Piosenki same galante kolendy mamy w zanadrzu. Ino śpiwać!

„Panowie! śpiewać to dobrze powiedzmy u Marjanka, w Teatrze Robotniczym, ale u nas!

„Szanowny rydachtorze, pan rydachtor muzykalny, a pan radca z góry się nie pogniewa! Zresztą raz w rok się Chrystus rodzi! — „To i prawda!"

„Antek nastrój harmonję! W kupie! zaczynamy coś dla pana rydachtora: razem!

„Przystąpmy do szopy, gdzie są zacne chłopy,
co fantazję mocną mają,
Klemens i Szczecina, rodzi się dziecina
więc Jej pokłon też oddają:
Oleksy, Górka, Włodek, Imperjal i inne,
wiadomo przecie, że to zabawy są niewinne!"

„Wiecie panowie, że to prawdziwie aktualne kolędy. Czy macie, co innego?"

„Mamy panie rydachtorze coś dla Magistratu! Antek — rznij!"

„Przybieżeli do Betlejem pasterze,
trzeba Radzie miejskiej życzyć też szczerze
by każdy radny miasta,
każda radna niewiasta:
asesorem zostali!"

Doktór Roman nasz ojczulek na czele,
co pomysłów magistrackich ma wiele —
niech rządzi i brukuje
czyści, domy maluje,
robi ruch, robi ruch!"

Rada miejska ponoć pomóc chce w biedzie,
już podatków w magistracie nie będzie —
z tego tylko powodu
dla urzędniczego rodu,
dodatków nie będzie!

Możesz śmiało kolendować przy żłobie,
Antoś, Moritz, Waluś myślą o tobie,
myślą o mieście całem,
śpiewajmy więc z zapałem
kolenda — kolenda!

„A czy pan redachtor chce usłyszeć co do korechty?" — „I owszem!"

„Antek, bęc!"

„Z narodzenia Pana, dziś dzień wesoły,
ponoć chcą strzelcami zostać sokoły —
każdy pyta, co się dzieje —
skąd ten wiater nagle wieje,
skąd ta myśl wspaniała, tak miła oku!

Lecz się okazuje, co za przyczyna,
Strzelec nad zabawą myśleć zaczyna:
nic dziwnego, że strzelcami
zostać chcą w raz z sokołami

wszyscy, bo zabawa będzie morowa!"

„Ho! ho! ho! panie rydachtorze — mamy jeszcze inne!" — „Proszę bardzo, śpiewajcie panowie!"

„Pójdźmy wszyscy do stajenki,
do żłóbeczka, do panienki,
gdzie się wszystkim dobrze dzieje:
betlejemska gwiazda dnieje!
Wszyscy w kupie śpieszmy razem,
ukłonić się przed obrazem,
w jakim widać długie wąsy...
tańczmy betlejemskie pląsy!"

„To z panów prawdziwi politycy! Może jest jeszcze coś nowego!" — „Ma się wi! Józik! ryp!

„W dzień Bożego Narodzenia,
słychać w okół śliczne pienia,
śpiewa Bebech, frakcjonista
i stapińczyk także gwizda!, także gwizda!

A Piastuszki, Pepeesy,
każdy z nich dziś cieńko beczy
czują, że w skórę dostali
widać, że coś źle śpiewali źle śpiewali!"

„Ślicznie, ślicznie, acóż w końcu?"

W tej kolędzie, kto tam będzie, każdy się ucieszy, a kto chce tygodnik poprzeć, niechaj prędko śpieszy dać złoty miesięcznie, wszak to pieniądz mały, niech żyje „Głos Podhala" tygodnik wspaniały!

N—o.

Z Magistratu Król. Woln. Miasta Nowego Sącza.

L. 17954/29/XII. Nowy Sącz, dnia 21. grudnia.

OGŁOSZENIE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło reskryptem z dnia 24. X. 1929. Nr. S. F. 6791. 3 wprowadzenie podatku od psów w tych gminach, które dotąd podatku tego nie pobierają, zaś podwyższenie podatku w gminach, w których podatek zaprowadzono.

Zgodnie z tem postanowiła Rada miasta uchwałą z dnia 18. grudnia 1929 podwyższyć od 1 stycznia 1930 podatek od psów w następujący sposób:

a) za każdego pierwszego psa, podlegającego opodatkowaniu z 20 na 40 zł.

b) za każdego drugiego psa z 40 na 60 zł.

c) każdego następnego psa z 60 na 80 zł

Zaznacza się, że podwyżkę ustalono poniżej maksymalnych stawek, dozwolonych przez Ministerstwo.

Postanowienie § 3. statutu o komunalnym podatku od psów, dotyczące zwolnienia pewnej kategorji psów od podatku (psy łańcuchowe do pilnowania gospodarstwa, o ile są trzymane na uwięzi i t. p.) pozostają nadal w mocy.

O tem ogłasza się po myśli art. 47. ustawy z 11 września 1923. Dz. U. Nr. 94. póz. 747. z pouczeniem, że interesowanym przysługuje prawo wniesienia w terminie 8-dniowym do Magistatu spostrzeżeń względnie protestów, które przy zasięganiu zatwierdzenia przedmiotowej uchwały Rady miasta, będą właściwej Władzy do rozpatrzenia przedłożone.

Burmistrz:
wz. Mr. NOWAKOWSKI mp.

Kto

jest sprycialem i kto chłop morowy chce podarek zrobić iście pański — ten na dzień „GWIAZDKI“ albo na ROK NOWY **robi zakupy w firmie K. SOZAŃSKI** przy JAGIELLOŃSKIEJ w NOWYM SĄCZU mieście kochany JULEK da WYBÓR olbrzymi: chłopcu, dziewczynce, mężowi, niewieście! Kto tam kupuje, bardzo dobrze czyni!

Warstaty mechaniczno ślusarskie

Feliksa Michalika

ULICA SIENKIEWICZA

pod kierownictwem

Zofji Michalikowej

polecają się nadal łaskawej klienteli.

Roboty wodociągowe.

Wagarstwo.

Pierwszorzędny handel delikatesów

A. DYREK

KRYNICA POD ZAMKIEM

ZAKUPUJĘ

każdą ilość brusów drzewnych o wymiarach angielskich (jodła świerk) płacąc gotówką przy załadowaniu.

FINDER JAKÓB, Nowy-Sącz

Jagiellońska 48.

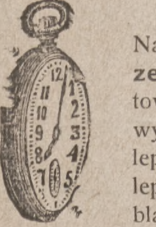
SIKAWKI

ręczne i motorowe oraz wszelkie

przybory strażackie

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

WARSZAWA, Swiętokrzyska 25.



Na Gwiazdkę!!!

Najtańszym najpraktyczniejszym podarkiem jest nasz **zegarek za zł. 5·93 gr.** (zamiast 25 zł.) Na listowne zamówienie wysyłam pocztą płaski zegarek wyregulowany do minuty z ośmioletnią gwarancją; lepszy gatunek 7·75; 2 sztuki 11·60; 4 sztuki 22·68; lepszy gatunek 9·50; zegarek ze świecącym cyferblatem 8·50; i 10·50; z nowego francuskiego złota 12·95; 14·50; kryty „ANKER“ 14·75; 17·, 19·, 23·, 28·, znanej marki A. „MOSER“ z długoletnią gwarancją 17·35; 18·75; 22·, te same z francuskiego nowego złota 24·50, 28·50. Na rękę męski lub damski 12·95, 14·, ze świecącym cyferblatem 17·75, 18· 23., budziki stołowe 12·95, 15·95, łańcuszki z imitacji złota 1·50, 2·50, 4·, 5· i 6· zł. Brzytwy zagr. 5·75, 7·75 i 9·75. maszynki do szczyżenia włosów z zapasowemi grzebieniami 9·95 i 10·95. Za koszta przesyłki płaci kupujący bez ryzyka w razie niespodobania zwracamy pieniądze.

Adresować: Przedst. Szw. Zeg. Ed. Jakubiński, Warszawa Plac Napoleona, Odz. 50. skrz. pocz. 237.

PRZODOWNIK P. P.

energiczny na emeryturze przyjmie posadę magazyniera, por tjera lub w jakimkolwiek biurze.

Wiadomość: w Administracji „Głosu Podhala“

M. Rożankowski

W KRYNICY — Willa pod Zamkiem.

Detaliczna sprzedaż, win, koniaków, wódek oraz spirytusu monopolowego dla celów domowo-leczniczych.

KOBIETY. Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch 3) wokoło podbrzuszem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t.d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą, stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 20 do 40 zł. nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania; żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty.

M. L. Polaczek w Samborze Nr. 85 a

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg, — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych.

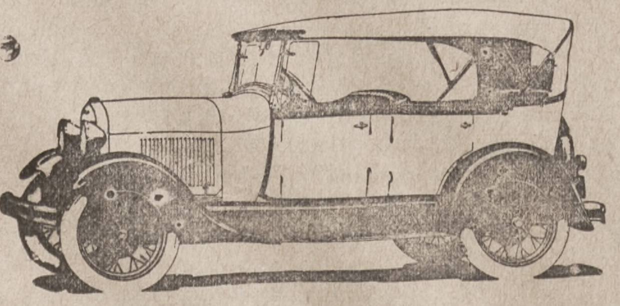
PODHALE

place pod budowę

Gmina Miasta St Sącza sprzeda place pod budowę tuż pod Miastem w drodze licytacji w dniu 16 grudnia o godz. 4 pop. cena wywołania po 1 zł. za m²

Bliższych wiadomości udziela Magistrat St. Sącza ustnie i listownie.

PROSTOTA KONSTRUKCJI JEST RÓWNOZNACZNA Z LEPSZEM WYKONANIEM I WYŻSZĄ JAKOŚCIĄ



Nowy Ford »PHAETON«

Niezwykle wygodny i elegancki wóz turystyczny. Potężny silnik o mocy 40 KM, błyskawicznej akceleracji i bezgłośnej pracy. Wszystkie czworo drzwi otwierają się naprzód. Podniesienie lub opuszczenie budy jest kwestją jednej chwili. Latem — znakomity wóz turystyczny, zimą szczelnie zamknięty, dzięki bocznym zasłonom, zaopatrzonym w celuloidowe szyby. Mieści wygodnie pięć osób.

Ford

Reprezentacja

A. BUCZER FA-HANDL. PAZEM.

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 51/58

— OD ZŁODZIEI i KONIOKRADÓW —

zabezpieczają urządzeniaktóre dostarcza Biuro Techn. Inż. Miecz. FEILCHENFELDA

WARSZAWA Królewska 20.

Telefon Nr. 320-16

tamże PIORUNOCHRONY

Solidni agenci poszukiwani

POWIATOWA KASA CHORYCH w Nowym-Sączu.

L: 4824/29. Nowy-Sącz, dnia 21 grudna

OGŁOSZNIE

Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Sączu, ze względu na to, że podczas przeprowadzenia kontroli ujawnia się stale znaczna ilość osób niezgłoszonych do ubezpieczenia na wypadek choroby, przypomina P. T. Pracodawcom, że w myśl postanowień Ustawy z 19. V 1920 Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44 poz. 272 artyk. 15 osoby zatrudnione na podstawie stosunku służbowego lub roboczego, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby zgodnie z art. 3 powołanej ustawy, powinny być przez P. T. Pracodawców zgłoszone do Kasy Chorych w ciągu dni trzech od daty przyjęcia do pracy. Zgłoszenia muszą być dokonywane ściśle według ustanowionych druków, wydawanych przez biuro Kasy, przyczem wszelkie daty a wszczególności daty o wstąpieniu do pracy oraz wysokość wynagrodzenia w gotówce i naturze (mieszkanie, utrzymanie, oddzież i t. d.) winny bezwzględnie odpowiadać stanowi faktycznemu.

Zaniedbywanie zgłaszania pracowników do Kasy Chorych w sposób wyżej podany względnie uchylanie się od tego obowiązku, pociąga za sobą nakładanie dodatkowych wymiarów składek do wysokości 5-cio krotnej należytości za cały czas niezgłoszenia oraz kar porządkowych, przewidzianych w artykule 16 i 95 ustawy, które to rygory będą bezwzględnie stosowane przy wielkich przymusowych zgłoszeniach, dokonywanych przez organ kontrolny Kasy względnie w inny sposób ujawionych zaniedbaniach.

Nadto zwraca się uwagę, że Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Sączu, wskutek zarządzenia Władz Nadzorczych, przystępuje do jak najenergiczniejszego ściągania składek zaległych w drodze egzekucji sądowej i politycznej, dlatego też P. T. Pracodawcy zalegający ze składkami na rzecz Kasy powinni we własnym interesie, aby uniknąć zbyt wysokich kosztów egzekucyjnych, wyrównać zaległości w możliwie krótkim czasie, zaś bieżące składki wpłacać inkasentom zaraz, albo czekami P. K. O. lub bezpośrednio w biurze Kasy w ciągu trzech dni po otrzymaniu listy płatniczej.

Nieuiszczone składki w terminie ustawowym będą ściągane w drodze egzekucyjnej regularnie co miesiąc, z doliczeniem kosztów i odsetek za zwłokę.

Dyrektor: SOWIŃSKI. Komisarz Rządowy: Ks. JAN DĄBROWSKI.



„Stylplater“ Zakopane

ul Zamojskiego, za wodą

Dom Józefa Bachledy obok pensjonatu „RUCZAJ“

Skr. pocz. 68/9.

wysyła na pisemne zamówienie za zaliczeniem pocztowem: Pełny komplet nakrycia stołowego na 6 osób podwójnie srebrzony i pięknie oksydowany:

6 łyżek stołowych	zł.	17·40
6 widelców stołowych	„	17·40
6 noży stołowych	„	19·50
6 łyżeczek do herbaty	„	10·80

PREMJA BEZPŁATNA

6 łyżeczek do kawy-konfitur
1 szufelka pozłacana do cukru
1 łyżeczka mała
1 widelczyk do cytryny

33 sztuki Razem zł. 65·10

Za przesyłkę i opakowanie płaci P. T. zamawiający.

Niech jutrzenki brzask różowy
Co dnia tobie przypomina
Że o NAWÓZ POTASOWY
Twa się rola dopomina

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu